

Ergonomia zawsze jest „trendy” – przekonuje dr Iwona Palczewska, dyrektor Pionu Badań i Rozwoju w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego

W trzy dni po otwarciu wystawy „WA: HARMONIA. Japoński design dziś” (wystawa w siedzibie Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, przy ul. Świętojerskiej 5/7 w Warszawie, czynna do 28 marca – przyp. red.) odwiedziło ją ponad tysiąc osób! To ogromny sukces, jak na niszowe ergonomiczne przedsięwzięcie. Czy Polacy już wiedzą czym jest ergonomia? A może to egzotyka Japonii?

Wystawa jest kolejnym wystawienniczym sukcesem Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Każda następna jest lepsza od poprzedniej.

Powoli wyrabiamy sobie markę – stając się miejscem, w którym można zobaczyć coś interesującego, a przy tym użytecznego. Ta wystawa objechała już połowę świata, wszędzie cieszyła się dużym zainteresowaniem. A Japonia? Z jednej strony, jest egzotyczna, z drugiej – bardzo nam wszystkim bliska, proszę zwrócić uwagę, że właściwie każdy z nas ma w domu, a często nawet przy sobie, jakiś wynik postępu technologicznego Japonii – w postaci np. sprzętu AGD czy urządzeń elektronicznych. Nie bez powodu te produkty cieszą się dużą popularnością.

Czy Polacy wiedzą, czym jest ergonomia? Powinni to wiedzieć najlepiej, wszak powstała w Polsce! Myślę jednak, że przeciętny Polak postrzega ergonomię w sposób nienowoczesny. Kojarzy ją przede wszystkim z pracą, omijając tak ważny obszar, jak codzienność. A tymczasem ergonomia to całość cywilizacji. Człowiek stworzył sztuczny świat, ergonomia natomiast sprawia, że ten sztuczny świat może być miejscem przyjaznym, stymulować rozwój człowieka, zapobiegać rozwojowi chorób. Ergonomia jest czynnikiem humanizującym otoczenie.

Jak przetrwać w tym sztucznym świecie? Co możemy robić, by było nam lepiej? Powinniśmy świadomie podchodzić do projektowania świata. A, o czym wspomniałam, projektujemy go sami. Kolejnym elementem ułatwiającym funkcjonowanie człowieka w świecie jest wzornictwo, które nadaje technologiom przyjazną twarz. Powoduje, że nowoczesne przedmioty, nieznane jeszcze człowiekowi, przedmioty o nowych funkcjonalnościach stają się łatwiejsze w obsłudze, korzystaniu z nich. To wzornictwo nowoczesne, korzystające z różnych źródeł wiedzy po to, by scalić wiedzę, nadać jej nowy, kreatywny wyraz i zastosować w nowych rozwiązaniach.

Pani Doktor, czym właściwie jest wzornictwo przemysłowe? Testując, zapytałem kilka przypadkowych osób, nie uwierzyłyby Pani w odpowiedzi.

Wzornictwo przemysłowe zajmuje się projektowaniem przedmiotów produkowanych przez przemysł – od pustaka betonowego po gadżety. I niestety, bardzo często projektant wzornictwa przemysłowego kojarzy się wyłącznie z gadżetami albo reklamą. Problemem jest tu system kształcenia projektantów wzornictwa przemysłowego, który ma wpływ na ich kariery zawodowe. W raporcie o wzornictwie, opracowanym dla ministra kultury, wykazaliśmy, że główny problem w efektywności aplikacji wzornictwa przemysłowego, współpracy z przemysłem leży w braku wiedzy. Nie mają jej ani projektanci, ani przedsiębiorcy, ani często konsumenci. I tu zaczyna się komplikacja – przedsiębiorcy mają co prawda dużą wiedzę, ale w wąskim, specjalistycznym zakresie, projektanci zaś są kreatywni, nowocześni, ale brak im wiedzy na temat rynku, nie mają wiedzy biznesowej. Do tej pory nie wykształcił się model współpracy między nimi. Przedsiębiorca myśli, że projektant to „gadżeciarz”, a projektanta ogranicza brak wiedzy biznesowej. Jego kreatywność zostaje w pewnym momencie ograniczona przez termin, technologię, rynek, konsumenta, cenę itd. Tymczasem dobry projektant, który zdobył wiedzę także z zakresu biznesu wie, że te ograniczenia tak naprawdę mu pomagają – kiedy przedsiębiorca składa zamówienie, ograniczając je wymienionymi czynnikami, wpływa na kreatywność projektanta. On musi wziąć pod uwagę wszystkie te czynniki i podług nich przygotować projekt, który będzie nowoczesny i praktyczny.

Na ile to popularny zawód? Mamy do czynienia z niszą?

Wiele osób nie pracuje w zawodzie. Szacuje się, że projektantów wzornictwa przemysłowego jest w Polsce ok. trzech tysięcy. Trudno wyrokować, czy to dużo, czy mało. Prawdopodobnie takie jest zapotrzebowanie polskiego przemysłu. W innych krajach jest ich znacznie więcej. Rolą Instytutu Wzornictwa Przemysłowego jest stymulowanie rozwoju współpracy między projektantem a

przedsiębiorcą, jak również wprowadzanie nowych produktów na polski rynek. Obserwujemy jednak, że aplikacja wzornictwa przemysłowego jest stymulatorem nowoczesnej gospodarki, co pozwala przypuszczać, że będzie nas więcej. Jednym z naszych głównych działań jest realizowany właśnie przez Instytut unijny projekt kluczowy „Zaprojektuj swój zysk”. Jego celem jest stymulacja współpracy przedsiębiorców i projektantów wzornictwa przemysłowego. Próbuje wypracować wspólny język, wspólną metodykę, które ułatwią współpracę między nimi. Realizujemy również studia podyplomowe z zarządzania wzornictwem, przygotowujemy konferencje naukowe, które konstruujemy tak, by były interesujące dla obu ogniw tego łańcucha.

Wróćmy na chwilę do egzotycznej Japonii. Jakie z prezentowanych na wystawie rozwiązań moglibyśmy „przeszczepić” na polski grunt? Czego najbardziej potrzeba polskim pracownikom? To właśnie tytułowe „WA”, czyli harmonia. Holistyczne podejście do człowieka i tworzenia jego środowiska. Potrzeba nam właśnie tej harmonii – ducha i ciała oraz otoczenia materialnego. Warto podkreślić, że brak harmonii jest charakterystyczny nie wyłącznie dla Polski, ale w ogóle dla kultury europejskiej. Oddzielamy ciało od ducha, robi to nawet medycyna. Kultura dalekowschodnia podchodzi do tego inaczej. Zwrócenie uwagi na czynnik emocjonalny w podejściu do miejsca pracy jest nieuniknione. Proszę przyjrzeć się wynikom badań europejskich nad wypaleniem zawodowym. Ta „niedotykalna” sfera jest ogromnie ważna w zapobieganiu psychicznym problemom związanym z pracą. Ergonomiści są świadomi niebezpieczeństwa stresu, napięcia psychicznego, które przenoszą się na jakość i wydajność pracy. Odnosi się to także do kłopotów z układem ruchu – zespołów napięć mięśni, zespołów przeciążenia w obrębie barku, nadgarstka – w tych schorzeniach komponent stresu jest ogromny. Odpowiednie wyposażenie przestrzeni pracy to za mało, jeżeli pracujemy w warunkach stresu, nawet podświadomie. Układ współczulny stymuluje wówczas mięśnie do nadmiernej aktywności.

Tak, ale z drugiej strony, w raporcie „Analiza aplikacji wzornictwa przemysłowego w polskich przedsiębiorstwach” czytamy: „Tylko co dziesiąta z polskich firm stara się eliminować ryzyko związane z wprowadzaniem, nowym produktem przede wszystkim poprzez precyzyjne określenie celów i kryteriów oceny projektu.” Dlaczego? Czy jak zwykle cena ma decydujące znaczenie? Na pewno ma znaczenie, ale groźniejszy jest brak wiedzy. Przecież wdrażanie złego projektu kosztuje tyle samo, co wykonanie dobrego! A już na poziomie zamówienia projektu pojawiają się błędy. Kiedy przedsiębiorca składa zamówienie na projekt, może określić w nim wszystkie swoje oczekiwania, opisuje cele i uwarunkowania, które ma spełnić zamawiany projekt czy produkt. To najważniejszy moment. I jeżeli zamawiający nie bardzo wie, czego chce, a do tego nie umie określić precyzyjnie swoich oczekiwań, to i projekt, i produkt mogą rozczarować.

A może winny temu jest już system edukacyjny?

Wydaje mi się, że kształtowanie poziomu wiedzy o ergonomii w społeczeństwie jest teraz na zakręcie. Pręźnie rozwijają się nowe technologie – komputeryzacja, cyfryzacja. Dlatego zetknięcie się z tym w szkole jest już koniecznością, która ma umożliwić młodym ludziom normalny start, sprawić, że będą umieli odnaleźć się w postępującym rozwoju technologicznym. Stoimy teraz przed dużym wyzwaniem – przeprojektowania systemu edukacyjnego. Świat cyfrowy wymusza zmiany – także na poziomie ergonomii i środowiska pracy dziecka. Potrzebne są też zmiany systemowe – nie może być tak, że dzieci poznają świat cyfrowy na zajęciach informatycznych, po to, by za chwilę wrócić do lekcji biologii z gumką i ołówkiem. To naprawdę można połączyć. Komputer nie powinien służyć jedynie lekcjom informatyki, można go doskonale wykorzystać na wszystkich innych lekcjach, nie eliminując zajęć manualnych. Dziecko musi mieć świadomość wielofunkcyjności komputera czy szerzej – narzędzi medialnych. Na ten problem Instytut zwrócił uwagę dwa lata temu, poświęcając mu konferencję naukową i nadal nad nim pracujemy. Konieczne trzeba też wspomnieć przy tej okazji o obecnych pracowniach komputerowych w szkołach polskich. O pomstę do nieba wołają warunki ergonomiczne w niektórych naszych szkołach; niedostosowane do wymiarów ciała młodszych dzieci są szczególnie pracownie komputerowe. Dziecko siedzi na fotelu dla dorosłych lub nieregulowanym krześle, przy biurku dla dorosłych, a do tego monitor postawiony jest na podwyższeniu. Tak nie da się pracować.

Jak ma się polska ergonomia na tle europejskiej? I dlaczego tak słabo?

Ergonomia jako nauka powstała w Polsce, z czego jesteśmy dumni, ale przez wiele lat niewiele z tego wynikało. Powiem to niechętnie, ale ergonomia w Polsce najczęściej kojarzy się z wygodnym krzesłem i siedzeniem pod kątem prostym. Ale te stereotypy można i należy zastąpić rzetelną wiedzą. Potrzeba tylko czasu. Odnosi się to również do wzornictwa przemysłowego. Na świecie ergonomia jest wykorzystywana, użyteczna. Przedsiębiorcy budują strategię firmy także w oparciu o ergonomię i wzornictwo. Traktują je jednak jako inwestycję, a nie koszty. Bo to się zwraca, choć po latach. Przełożenie jest proste – rozwiązania nieergonomiczne po prostu się nie sprzedają. Nie

zainwestujemy w wyposażenie biura, jeżeli wyposażenie jest nieodpowiednie, nie sprawdza się.

A jak sprawić, by ergonomia stała się modna, „trendy”?

Mówić, włączać ją w różne konteksty i przede wszystkim pokazywać i promować przykłady dobrych praktyk. Im częściej będziemy o niej wspominać, tym bardziej będzie wzrastał na nią popyt. Im częściej będziemy ją stosować, tym bardziej docenimy jej wartość. O tym jestem przekonana. Lubimy żyć wygodnie i zdrowo, ergonomia nam to umożliwia, dlatego – nawet jeżeli się nad tym nie zastanawiamy – jest „trendy”.Dziękuję za rozmowę
Bartosz Reszczyk